

UZASADNIENIE

P. C. został oskarżony o to, że w okresie lutego i marca 2011 roku w L., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem firmę (...) Sp. z o.o. w L., w ten sposób, że pobierając towar na zasadzie zakupu o przedłużonym terminie płatności na podstawie faktury VAT nr (...) z dnia 22 lutego 2011 roku na kwotę 9 057,29 zł i faktury VAT nr (...) z dnia 15 marca 2011 roku na kwotę 20 589,73 zł, wprowadził przedstawicieli w/w firmy w błąd co do zamiaru uiszczenia należności w łącznej kwocie 29 647,02 zł, za otrzymane systemy puszek podpodłogowych przy budowie (...) Centrum (...) w O., tj. o czyn z art. 286 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 12 listopada 2015 roku Sąd Rejonowy dla Łodzi Śródmieścia w Łodzi, wydanym w sprawie o sygn. akt IV K 82/15, uniewinnił oskarżonego P. C. od popełnienia zarzucanego mu czynu, a koszty postępowania przejął na rzecz Skarbu Państwa. Nadto przyznał od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego P. C. kwotę 1008 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia wniósł Prokurator Prokuratury Rejonowej w Lublinie, zaskarżając wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego.

Skarżący w oparciu o art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k. zarzucił wyrokowi:

- obrazę przepisów prawa karnego procesowego, a mianowicie art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k. mogącą mieć wpływ na treść orzeczenia, polegającą na niepełnym wykorzystaniu zebranych dowodów i dokonania ich oceny w sposób dowolny, bez uwzględnienia zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego;
- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mogący mieć wpływ na treść orzeczenia, polegający na wyrażeniu błędnego poglądu, iż oskarżony P. C. swoim zachowaniem nie wypełnił znamion czynu z art. 286 § 1 k.k. i uniewinnienie oskarżonego w sytuacji, gdy prawidłowa ocena dowodów prowadzi do odmiennego wniosku.

W konkluzji apelacji skarżący wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy w Łodzi zważył, co następuje:

Apelacja oskarżyciela publicznego nie jest zasadna i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie. Apelacja prokuratora kwestionująca prawidłowość ustaleń faktycznych Sądu I instancji prowadzących do uznania, iż P. C. nie dopuścił się zarzucanego mu czynu i zachowaniem swoim nie wypełnił dyspozycji art. 286 § 1 k.k. okazała się niezasadna. Stanowiła wyraz eksponowania przez oskarżyciela publicznego jego wersji zdarzeń i oceny bliżej nieokreślonego materiału dowodowego, co musiało zostać uznane – co najwyżej – jako polemika z prawidłowo poczynionymi ustaleniami Sądu I instancji.

Apelujący odnośnie przyjętego stanu faktycznego nie podał żadnych nowych okoliczności, które nie były już uprzednio znane i rozważane przez Sąd Rejonowy. W apelacji nie zostały również zawarte argumenty, które mogłyby skutecznie podważyć poczynione przez Sąd meriti ustalenia faktyczne, uwzględniając kierunek złożonego w sprawie środka odwoławczego. Od razu na wstępie przedmiotowych rozważań należy podnieść wadliwość konstrukcyjną przedłożonej w sprawie apelacji, jak też wzajemną logiczną sprzeczność postawionych w niej zarzutów, powołanych przepisów, na których miał zostać oparty ów środek zaskarżenia, a w konsekwencji wniosku końcowego. Świadczy to bowiem o rzeczywistym braku istnienia po stronie skarżącego konkretnych, logicznie uzasadnionych argumentów mających oparcie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, które mogłyby skutecznie podważać zaskarżone orzeczenie. Analiza apelacji prokuratora, uwzględniając również jej część motywacyjną, wskazuje na brak zaistnienia

po stronie Sądu I instancji błędów w zakresie procedowania, które rzutowałyby na treść zaskarżonego orzeczenia, gdyż takowych nie przedstawia w rzeczywistości również skarżący

Przedmiotowa apelacja została złożona przez prokuratora na niekorzyść oskarżonego, co powoduje, że Sąd był związany zakazem reformationis in peius ujętym w art. 434 § 1 k.p.k. Jednocześnie jednak analiza złożonej w sprawie apelacji, zarówno postawionych zarzutów, jak i uzasadnienia, de facto nie pozwala na precyzyjne określenie jakie faktycznie i konkretnie zarzuty wywiódł oskarżyciel publiczny oraz na czym konkretnie, jakich przesłankach, okolicznościach, faktach, dowodach opierają się one.

W apelacji skarżący odwołał się wprost do podstawy prawnej, na której miał zasadzać się złożony środek odwoławczy, a mianowicie uchybień proceduralnych (art. 438 pkt 2 k.p.k.) i błędzie w ustaleniach faktycznych (art. 438 pkt 3 k.p.k.). Jednocześnie konstrukcja postawionych zarzutów jest wewnętrznie niespójna i nie zawiera zasadniczo żadnych konkretnych uchybień odnoszących się do procedowania przez Sąd Rejonowy. Nadto jednak, co również istotne, apelacja nie zawiera w swej treści zarzutu opisanego merytorycznie, który dotykałby prawideł poczynionej przez Sąd I instancji oceny zebranych w sprawie dowodów, brak jest kwestionowania sposobu oceny wyjaśnień oskarżonego, zeznań świadków, co jednocześnie podważa zasadność zarzutu sprowadzającego się do błędu w ustaleniach faktycznych.

Powyżej podniesione uwagi są w pełni zasadne, gdy zważy się na treść postawionych przez skarżącego zarzutów oraz ich uzasadnienie. Zarzuty te mają wybitnie ogólnikowy charakter. W żadnej mierze nie wynika z nich na czym miała polegać dowolna ocena materiału dowodowego zebranego w sprawie poczyniona przez Sąd I instancji. W treści zarzutu, jak również w uzasadnieniu apelacji, prokurator nie odwołała się konkretnie do jakichkolwiek indywidualnie wskazanych dowodów, których ocena dokonana przez Sąd meriti byłaby nieprawidłowa. Nie sposób określić jakie dowody lub ich części – zdaniem skarżącego – zostały ocenione nieprawidłowo przez Sąd Rejonowy. Odczytując treść apelacji próżno szukać jakiegokolwiek sprecyzowania owego zarzutu, zasadzającego się na twierdzeniu o przekroczeniu przez Sąd meriti granic swobodnej oceny dowodów. Nie wystarczy bowiem postawić zarzutu sformułowanego ogólnikowo, iż Sąd Rejonowy w niepełny sposób wykorzystał zebrane dowody, przy jednoczesnym niewskazaniu, choćby jednego z dowodów, który odnosiłby się do tej tezy, dokonał ich oceny w sposób dowolny, ponownie przy braku wskazania jakich dowodów, czy dowodu, których to ma dotyczyć, na czym owa dowolność miała polegać w odniesieniu do konkretnych dowodów lub ich grupy, jak też „bez uwzględnienia zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego” (k. 430), ale jednocześnie bez konkretnego określenia, co do jakich dowodów ma się odnosić ta teza, jakich ich fragmentów, okoliczności z nich płynących, względnie ustalonych przez Sąd meriti. Tych wszystkich elementów o jakich mowa wyżej nie sposób odnaleźć również w treści uzasadnienia apelacji. Jest to zaś apelacja oskarżyciela publicznego złożona na niekorzyść oskarżonego. Jej ewentualne uwzględnienie jest warunkowane stwierdzeniem uchybień podnoszonych w środku odwoławczym (pomijając te, które Sąd obowiązany jest uwzględnić z urzędu). O podniesieniu konkretnego uchybienia w apelacji prokuratora można mówić jedynie w takiej sytuacji, gdy zarzut przybiera skonkretyzowaną formę, jednoznacznie określa zakres kwestionowanej oceny dowodów jasno wskazanych, ewentualnych błędów w kontekście owej oceny odnoszących się do konkretnych dowodów, czy określonej ich grupy itp. Owszem może to zostać ujęte, czy doprecyzowane w treści uzasadnienia apelacji, ale musi przybrać formę skonkretyzowanych uchybień jakich miał dopuścić się Sąd I instancji. Przy braku takiego określenia zawartego w apelacji nie sposób uznać, aby skarżący prokurator podniósł w złożonym środku odwoławczym konkretne uchybienie odnoszące się do konkretnej, indywidualnej sprawy. Odczytując bowiem zarzut skarżącego dotyczący domniemanej obrazy przez Sąd Rejonowy przepisów procedury podkreślić wypada, że jest on tak dalece ogólnikowy, iż można go przekopiować do każdego środka odwoławczego bez żadnej zmiany i to niezależnie od kierunku owego środka odwoławczego oraz zakresu zaskarżenia, bez narażenia się na zarzut, iż dotyczy on innego postępowania. Obrazuje to skalę ogólnikowości owego zarzutu, przy braku podniesienia w nim konkretnych uchybień, co jest wymogiem zakreślonym przez art. 434 § 1 k.p.k., aby w ogóle rozważać skuteczność złożonej w sprawie apelacji przez oskarżyciela publicznego na niekorzyść oskarżonego.

W tej sytuacji, skoro skarżący nie neguje określonej oceny dowodów w konkretnie ujęte zarzuty, to logicznym jest, iż trudno uznać za zasadny zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, gdyż Sąd Rejonowy nie mógł poczynić oczekiwanych przez skarżącego ustaleń faktycznych w oparciu o nieistniejące w sprawie dowody. Sąd I instancji dokonał w sprawie określonej oceny wszystkich zebranych dowodów, poczynił ustalenia faktyczne odwołując się do konkretnie wskazanych dowodów, z których one wynikają i którym to dowodom przypisał walor wiarygodności. Jednocześnie dokonane ustalenia faktyczne jednoznacznie wykluczają możliwość przypisania oskarżonemu dokonania zarzucanego mu czynu. Oskarżyciel publiczny nie stawia zaś żadnych konkretnych uchybień, które podważyłyby te ustalenia i oceny dokonane i zaprezentowane przez Sąd meriti. Jedynie to wyklucza możliwość uwzględnienia apelacji oskarżyciela publicznego w świetle obwarowań ujętych w dyspozycji art. 434 § 1 k.p.k. Skoro nie jest bowiem kwestionowana przez konkretny postawiony zarzut (uchybiecie) dokonana przez Sąd I instancji ocena zebranych w sprawie dowodów, jak też konkretne ustalenia faktyczne mające oparcie w wiarygodnym materiale dowodowym, to nie sposób oczekiwać uznania za zasadną w taki sposób skonstruowanej przez prokuratora apelacji na niekorzyść oskarżonego.

Drugi z zarzutów podniesionych przez prokuratora, oparty o treść art. 438 pkt 3 k.p.k., ma zresztą także ogólnikowy charakter, choć zawiera w swej treści określenie danych personalnych oskarżonego oraz przyjętej w akcie oskarżenia kwalifikacji prawnej zarzucanego mu czynu. Jednakże zarzut ten nie zawiera żadnych konkretów w zakresie domniemanego błędu w ustaleniach faktycznych, jakiego miałyby dopuścić się Sąd meriti. Ogólnikowość tego zarzutu wynika jednoznacznie z określenia, iż Sąd Rejonowy błędnie miał ustalić, że oskarżony „swoim zachowaniem nie wypełnił znamion czynu z art. 286 § 1 kk” (k. 430). Próżno jednak w apelacji szukać sprecyzowania na czym konkretnie ten błąd miałyby polegać i nie sposób dociec jakich znamion ów błąd miałyby dotyczyć. Nie wiadomo zupełnie, czy zarzut ten odnosi się do konkretnego znamienia, czy do części znamion lub ewentualnie do całości znamion ujętych w treści art. 286 § 1 k.k., nawet tych, których zaistnienie Sąd I instancji ustalił i przyjął. W rzeczywistości ogólnikowość tego sformułowania sprowadzałyby się właśnie do takiego odczytania postawionego zarzutu. Z treści uzasadnienia apelacji również nie sposób określić i skonkretyzować owego zarzutu, nie da się dociec w czym owego błędu skarżący się dopatruje. Oskarżyciel publiczny bowiem powołuje szereg orzeczeń, które faktycznie i słusznie ujmują charakter przestępstwa oszustwa, ale nie odnosi tego do tej konkretnej sprawy. Nie precyzuje bowiem, które ustalone przez Sąd fakty były błędne oraz z jakich powodów, nie potrafi się zdecydować, czy w jego ocenie zebrane dowody w sprawie, choć w rzeczywistości nie wiadomo jakie konkretnie, gdyż tego nie precyzuje, wskazują, iż oskarżony w ogóle w chwili czynu nie miał zamiaru uiścić należności za uzyskany towar, czy też zamiar taki posiadał, a jego przestępcze zachowanie sprowadzało się do braku zamiaru zapłaty za ów towar w ustalonym terminie. Są to zaś zasadniczo różne stany faktyczne, objęte zupełnie odrębnymi, innymi w swym charakterze zamiarami, który – co oczywiste – podlega tożsamemu dowodzeniu i ustaleniu jak każdy inny fakt mający charakter przedmiotowy, a nadto nie istnieje logiczna możliwość przyjęcia, że z dowodów mogą jednocześnie wynikać wskazane obie formy zamiaru bezpośredniego, gdyż wzajemnie wykluczają się one. Nie sposób przecież jednocześnie działać w celu uzyskania korzyści majątkowej polegającej na założeniu niedotrzymania jedynie terminu płatności, jak też równocześnie, co do tej samej należności (zdarzenia faktycznego), w ogóle bez zamiaru jej zapłaty. Oznacza to, że również ów drugi zarzut nie daje podstaw do uwzględnienia apelacji w kontekście ograniczeń ujętych w art. 434 § 1 k.p.k.

Okoliczności podniesione wyżej przez Sąd obrazują, że skarżący w rzeczywistości nie dysponował logicznymi i przekonującymi argumentami, którymi mógłby skutecznie podważyć stanowisko Sądu Rejonowego, oczywiście na niekorzyść P. C.. Był to niewątpliwie jeden z istotnych powodów takiego sposobu sporządzenia apelacji, która cechuje się zupełnie nieskutecznym poszukiwaniem i próbą postawienia zarzutów w zakresie zasadniczo odmiennych, wręcz wykluczających się wzajemnie, sfer. Przekonuje to o niezasadności złożonego środka odwoławczego przez oskarżyciela publicznego.

Niezależnie od powyższych uwag, po przeprowadzeniu kontroli instancyjnej przedmiotowej sprawy należało stwierdzić, że Sąd Rejonowy w sposób kompetentny zebrał materiał dowodowy i wnikliwie go rozważył oraz wszechstronnie i wyczerpująco uzasadnił swoje stanowisko. Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd meriti mieszczą się w ramach swobodnej oceny dowodów i pozostają pod ochroną art. 7 k.p.k. Zostały one bowiem poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności sprawy, stanowiły wynik rozważenia wszystkich okoliczności

przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego oraz były logicznie i wyczerpująco, z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, uargumentowane w pisemnych motywach wyroku.

Sąd Rejonowy przeprowadził szczegółową analizę zgromadzonych dowodów odnosząc się do okoliczności mogących stanowić podstawę ustaleń faktycznych. Precyzyjnie wskazał też na przesłanki dokonanej oceny dowodów. Tok rozumowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach wyroku jest czytelny i poprawny logicznie, nie zawiera sprzeczności i dwuznaczności, a wywiedzione wnioski oparte zostały w całości na przesłankach wynikających z materiału dowodowego. Dokonana przez Sąd meriti w sposób zupełny i jasny ocena zebranych w sprawie dowodów jest całkowicie prawidłowa i znajduje pełną ochronę w treści art. 7 kpk. Ocena ta jest wszechstronna, staranna, w pełni merytoryczna. Zawiera jasno sprecyzowane argumenty, które doprowadziły Sąd meriti do określonych wniosków co do wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów. Sąd I instancji w ramach tej oceny nie pominął faktycznie żadnego istotnego ze zgromadzonych w sprawie dowodów. Przeprowadził kompleksową, wyczerpującą ocenę wyjaśnień oskarżonego, zeznań świadków, jak i dowodów o charakterze nieosobowym. Żaden z istotnych dla rozstrzygnięcia dowodów nie został w owej ocenie pominięty. Sąd uwzględnił wszelkie dowody, zarówno te przemawiające na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego. Posłużył się przy tym logicznymi argumentami, dokonał całkowitego, przekonującego powiązania okoliczności wynikających z poszczególnych dowodów, które łącznie przemówiły za daniem wiary określonym dowodom lub jednoznacznie wykluczyły wiarygodność innych (czy ich fragmentów). Sąd Rejonowy dokonał analizy wyjaśnień oskarżonego, nie pomijając żadnej ważkiej okoliczności wynikającej z ich treści, w pełni przekonująco argumentując, dlaczego uznał je zasadniczo za wiarygodne. Stanowisko Sądu I instancji znalazło pełne odzwierciedlenie w treści sporządzonego uzasadnienia wyroku, co wskazuje również na prawidłowość jego sporządzenia.

Dokonana przez Sąd meriti ocena dowodów odpowiada kryteriom jakie zostały wypracowane w tym względzie w orzecznictwie. Należy podkreślić, iż aby uznać, że nie doszło do naruszenia podstawowych zasad procedury (art. 4, art. 7, art. 410, art. 424 § 1 pkt 1 kpk) niezbędne jest, aby przekonanie o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych:

- a) było poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy;
- b) stanowiło rozważenie wszelkich okoliczności przemawiających tak na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (oskarżonych);
- c) było zgodne z zasadami doświadczenia życiowego i wiedzy oraz w logiczny i wyczerpujący sposób uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (tak też Sąd Najwyższy: w postanowieniu z dnia 12.07.2006 roku, II KK 12/06 – LEX 193084; w wyroku z dnia 23.07.2008 roku, IV KK 208/06 – LEX 445353; w wyroku z dnia 28.02.2008 roku, V KK 326/07 – LEX 362203; w postanowieniu z dnia 18.01.2007 roku, III KK 271/06 – OSN w SK 2007, nr 17, poz. 9; w wyroku z dnia 23.07.2003 roku, V KK 375/02 – LEX 80278; Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 20.03.2002 roku, II AKa 49/02 – Prok. i Pr. 2004, nr 6, poz. 29).

Sąd podnosi i sygnalizuje przedmiotowe kwestie, choć prokurator nie postawił w apelacji wprost konkretnego, dającego się zindywidualizować, uchybienia (zarzutu) odnoszącego się do kwestionowania oceny już zgromadzonych w sprawie dowodów przez Sąd I instancji. Jeżeli oskarżyciel publiczny nie kwestionuje jasno i konkretnie dokonanej przez Sąd meriti oceny dowodów, to jest logicznym, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie może być skuteczny, skoro poczynione ustalenia faktyczne znajdują odzwierciedlenie w treści dowodów ocenionych jako wiarygodne. Natomiast zarzut skarżącego powodowałby potrzebę dokonania ustaleń faktycznych w oparciu o nieistniejący fragment materiału dowodowego. Analiza treści apelacji pozwala uznać, że prokurator upatruje błędu w ustaleniach faktycznych poczynionych przez Sąd Rejonowy w kontekście stanu świadomości oskarżonego w dacie zawierania umów z pokrzywdzoną spółką, tj. braku zamiaru wprowadzenia w błąd jej przedstawicieli celem dokonania niekorzystnego rozporządzenia mieniem oraz uzyskania nieuprawnionej korzyści majątkowej. Te bowiem elementy legły u podstaw orzeczenia Sądu Rejonowego, a skoro oskarżyciel publiczny wybitnie ogólnikowo kwestionuje

zasadność owego rozstrzygnięcia, to należy odnieść się do tych okoliczności, które stanowiły podstawę zaskarżonego wyroku.

W tym kontekście podkreślenia wymaga, iż przestępstwo oszustwa jest przestępstwem kierunkowym, co oznacza, że dla przypisania odpowiedzialności za ten czyn konieczne jest ustalenie, że sprawca obejmował swym bezpośrednim i kierunkowym zamiarem nie tylko wprowadzenie w błąd (wyzyskanie błędu itp.) i działanie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, lecz także, czy w momencie działania mającego na celu uzyskanie świadczenia obejmował swym bezpośrednim i kierunkowym zamiarem okoliczność, iż osoba rozporządzająca mieniem czyni to z niekorzyścią dla siebie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 listopada 2003 r., II KK 9/03, LEX nr 83773). W sytuacji, gdy choćby tylko jeden z elementów oszustwa nie był objęty świadomością sprawcy czy też nie chce on jego wystąpienia, lecz wyłącznie się na to godzi, to możliwość przypisania mu odpowiedzialności karnej za dokonanie oszustwa jest wyłączona (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 21 października 2015 r., II AKa 190/15, LEX nr 1923897). Wszystkie bowiem znamiona przestępstwa oszustwa muszą być objęte zamiarem kierunkowym o szczególnym zabarwieniu poprzez określony cel działania (zaniechania).

Istotne znaczenie ma również to, iż niekorzystność rozporządzenia mieniem, jak też inne elementy, należy oceniać z punktu widzenia okoliczności istniejących w czasie dokonania rozporządzenia, nie zaś tych, które następują później. W orzecznictwie wskazywano, iż późniejsze niewywiązanie się ze zobowiązania cywilnoprawnego, nawet świadome i celowe, o ile nie należy do zespołu okoliczności poszlakowych wskazujących na pierwotny zamiar oszukańczy sprawcy, nie może stanowić podstawy do przypisania odpowiedzialności karnej za oszustwo (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 listopada 2013 r., IV KK 322/13, opubl. L.). Co ważne, przy ustalaniu zamiaru oszustwa, należy brać pod uwagę wszystkie okoliczności, na podstawie których można wyprowadzić wnioski dotyczące realności wypełniania obietnic złożonych przez sprawcę, a w szczególności jego możliwości finansowe, zakres przyjętych zobowiązań, zachowanie sprawcy po otrzymaniu środków pieniężnych, kwestie regulowania zaległych płatności, jego stosunek do rozporządzającego mieniem (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 21 sierpnia 2002 r., III KK 230/02, LEX nr 55202).

Oceniając zgromadzony w sprawie materiał dowodowy Sąd Rejonowy doszedł do przekonania, że nie dawał on podstaw do przyjęcia, iż oskarżony w dacie zawierania umów sprzedaży ze spółką (...) z L. działał ze z góry powziętym zamiarem bezpośrednim doprowadzenia pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej kwocie 29.647,02 zł, które to ustalenia zostały przekonująco umotywowane w uzasadnieniu wyroku.

Sąd a quo wyraził poparte dowodami przekonanie, iż zamawiając od spółki towar w postaci systemu puszek podpodłogowych w lutym i marcu 2011 r. oskarżony liczył na to, że dzięki temu jego firma wywiąże się z ustaleń wiążących ją z głównym wykonawcą budowy (...) Centrum (...) w O., tj. (...) S.A., dzięki czemu wykonawca ureguluje swoje płatności wobec firmy oskarżonego, co pozwoliłoby w dalszej perspektywie na spłatę zaciągniętych zobowiązań. Z całą pewnością można również stwierdzić, iż przedstawiciele (...) Sp. z o.o. mieli świadomość tego, że podmiot nabywający od nich towar współpracuje z firmą (...), że nabywcy zależy na tym, aby towar ten został jak najszybciej dostarczony na teren budowy, o czym świadczyła chociażby treść wiadomości e-mail wymienianych między pracownikami obu spółek, a co istotne liczyli się z tym, że przy takim trybie współpracy mogą nastąpić opóźnienia w regulowaniu płatności, wynikających z wystawionych faktur. Warto w tym miejscu przytoczyć stwierdzenie świadka M. C., przedstawiciela pokrzywdzonej spółki bezpośrednio odpowiedzialnego za kontakty z firmą oskarżonego, który wskazał, że normalnością w branży budowlanej jest to, iż zdarzają się opóźnienia w terminach płatności (k. 8v). Z tych okoliczności nie sposób zasadnie wywodzić, że oskarżony decydując się na współpracę z pokrzywdzoną spółką zatajał przed jej przedstawicielami swoją rzeczywistą sytuację finansową, czy też świadomie składał obietnice bez pokrycia. Przekonują o tym nie tylko wyjaśnienia oskarżonego, ale także właśnie zeznania M. C., wskazujące na świadomość i wiedzę po stronie pokrzywdzonego, którego świadek, w tej konkretnej sytuacji, reprezentował, owej sytuacji faktycznej dotyczącej firmy oskarżonego. Jednocześnie dowód ten przekonuje o tym, że pokrzywdzony miał świadomość ewentualnego braku realizacji zapłaty przez oskarżonego w terminie i fakt ten akceptował. Zresztą jednoznacznie wynika to również z okoliczności i realiów sprawy. Zamówienie bowiem drugiej partii towaru nastąpiło dzień po dacie płatności pierwszej faktury wystawionej w lutym 2011 roku (odpowiednio 8 i 9 marca 2011 roku),

a zostało zrealizowane w dniu 29 marca 2011 roku, czyli w dacie płatności drugiej faktury z marca 2011 roku, już po upływie 20 dni od terminu płatności pierwszej z wystawionych faktur. Mimo takiej sytuacji pokrzywdzony zrealizował drugie zamówienie, co oznacza, że nie da się przyjąć jako zasadnej argumentacji prokuratora, iż oskarżony wprowadził w błąd pokrzywdzonego w zakresie dotyczącym płatności należności w terminie. Przeczy temu logika zdarzeń, zachowanie samego pokrzywdzonego, jak również jasna treść zeznań M. C. wskazujących na akceptację i zgodę pokrzywdzonego w zakresie braku terminowej płatności należności.

Zgodzić należy się z tym, że pewnego rodzaju uchybienia Sądu a quo upatrywać można w zaniechaniu dokładnego ustalenia sytuacji finansowej firmy oskarżonego na dzień składania zamówienia i wystawienia faktur przez (...) Sp. z o.o. w kontekście realnych możliwości płatniczych zobowiązanego. Na zasadność poczynienia tego rodzaju ustaleń wskazywał już Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie postanowieniem z dnia 26 września 2012 roku, mocą którego uchylono postanowienie prokuratora Prokuratury Rejonowej w Lublinie z dnia 30 maja 2012 roku o umorzeniu postępowania w sprawie i przekazano ją do kontynuowania postępowania przygotowawczego (k. 86 - 87). Zważyć jednak należało, że brak wyczerpujących ustaleń w tym zakresie nie stał na przeszkodzie uznaniu, że w chwili składania zamówień na zakup i dostarczenie puszek podpodłogowych oskarżonemu nie towarzyszył zamiar oszustwa. Za taką konkluzję przemawiała m.in. poczyniona przez Sąd Rejonowy analiza wzajemnych stosunków między firmą oskarżonego a (...) S.A. oraz wiążących te podmioty postanowień umownych. Nadto niewątpliwie prokurator prowadząc postępowanie, po dacie wydania wskazanego postanowienia, zastosował się do wytycznych w nim zawartych i dokonał wszelkich możliwych ustaleń faktycznych i dowodowych, aby uczynić im zadość, gdyż w innym wypadku nie skierowałby aktu oskarżenia. Skoro tak, to należało przyjąć, że prokurator wyczerpał możliwości dowodowe istniejące w sprawie, a zaistnienie w tym aspekcie pewnych braków miało charakter obiektywny.

We wskazanym elemencie wskazać należy dodatkowo, że Sąd miał na uwadze przede wszystkim to, że w toku prowadzenia prac budowlanych przy (...) Centrum (...) w O. doszło do opóźnień w wykonywaniu robót, które w żadnej mierze nie były zawinione przez pracowników firmy oskarżonego. Zasugerowali oni konieczność zakupienia kaset podłogowych, które nie były ujęte w ogólnym kosztorysie budowy i stanowiły dodatkową pracę, zaś tego rodzaju zmiana, konieczna z punktu widzenia prawidłowości wykonywanych prac instalacyjnych i związanego z tym bezpieczeństwa przyszłych użytkowników obiektu, wymagała w dalszej perspektywie wprowadzenia stosownych modyfikacji w dokumentacji projektowej, o której uzyskanie firma (...) regularnie, ale też i bezskutecznie zabiegała u generalnego wykonawcy robót. Zamawiając towar w firmie (...) Sp. z o.o. oskarżony kierował się przede wszystkim chęcią wywiązania się z kontraktu, wiążącego go z generalnym wykonawcą, a tym samym liczył na to, że (...) S.A. zaakceptuje przedstawiony przez jego firmę wniosek o płatność za odpowiednio zrealizowany zakres prac i uiszczenia należnego oskarżonemu wynagrodzenia, co z powodzeniem pozwoliłoby mu na uregulowanie należności względem (...) Sp. z o.o.

Z wyjaśnień P. C. oraz pracownika jego firmy (...) wynikało, że jeszcze w styczniu 2011 r. (...) wystawiła fakturę za wykonane prace na kwotę ok. 120.000 zł, która wprawdzie została zaakceptowana przez kierownika budowy, jednak na dalszym etapie rozpatrywania wniosku kierownictwo spółki (...) odmówiło zapłaty wyliczonej sumy. Jednocześnie główny wykonawca wywierał presję na oskarżonym, by dodatkowo, nieujęte w harmonogramie budowy prace wykonać jak najszybciej, aby nie wstrzymywać pozostałych robót. By sprostać tym wymaganiom firma oskarżonego złożyła pierwsze zamówienie na systemy puszek podpodłogowych w lutym 2011 r., zaś kolejne w dniu 9 marca 2011 r., tuż po tym kiedy upłynął termin płatności za pierwszą partię towaru (8 marca 2011 roku).

Zasługuje na podkreślenie, iż według relacji pozyskanych od pracowników firmy (...), a także reprezentującego ją prawnika, sytuacja finansowa owej firmy w dacie składania zamówień nie była zła, natomiast uległa znaczącemu pogorszeniu w marcu 2011 r., kiedy to wierzyciele (...) zaczęli zgłaszać się po swoje należności, zaś spółka (...) odmawiała zapłaty za wykonany zakres robót. Z zeznań pracownika biurowego w firmie oskarżonego – A. M. wynikało, iż do czasu zamówienia towaru w postaci kaset podpodłogowych (...) funkcjonowała normalnie, zaś jej sytuacja diametralnie pogorszyła się po tym, jak główny wykonawca odrzucił wniosek o zapłatę należności. Ta okoliczność skłoniła świadka do rezygnacji z dotychczasowego zatrudnienia w połowie 2012 r. (k. 325). Odmowa zapłaty ze strony

(...) S.A. na rzecz podwykonawcy stanowiła także powód rezygnacji z pracy przez K. G., który miał realizować projekt wykonawczy.

O tym, że oskarżonemu zależało na kontynuowaniu prac i dalszej współpracy ze (...) S.A. świadczyła również treść korespondencji wymienianej między nimi.

Nie bez znaczenia dla analizy całokształtu okoliczności towarzyszących ocenianym transakcjom pozostaje postawa prezentowana przez kierownictwo (...) S.A., na co Sąd Rejonowy słusznie zwrócił uwagę. Jest ewidentnym, iż spółka ta wykorzystywała swoją dominującą pozycję na rynku, czego przejawem były już sformułowania ujęte w umowie wiążącej ją z podwykonawcą robót. Umowa ta wybitnie niekorzystnie kształtowała sytuację prawną podwykonawcy, przewidując rygorystyczne kary umowne za nienależyte wywiązywanie się ze zobowiązań, a jednocześnie przerzucając odpowiedzialność za wszelkie nieprzewidziane uprzednio w związku z budową, a zaistniałe w toku prac okoliczności, na stronę słabszą. Ów wzorzec znajdował następnie swoje odzwierciedlenie w postępowaniu kierownictwa spółki, które z góry narzucało pewne rozwiązania podwykonawcom i domagało się ich realizacji w terminie, obarczając ich odpowiedzialnością za utrudnienia związane z finalizacją projektu budowlanego, nawet jeżeli zawinione działanie było po stronie (...) S.A. Tak też było w przypadku firmy oskarżonego. P. C. wszystkie działania własne oraz podległych mu pracowników skoncentrował na tym, by wywiązać się z kontraktu i uzyskać należne mu wynagrodzenie. W tym też celu złożył zamówienie na konkretny towar w spółce (...), a nadto systematycznie żądał uzupełnienia dokumentacji projektowej. Tymczasem główny wykonawca (...) nie realizował postulatów podwykonawcy, jednocześnie arbitralnie uznając, że nie wywiązał się on terminowo z przyjętych na siebie zobowiązań. Wykorzystywanie silniejszej pozycji widoczne było też wyraźnie w relacjach spółki (...) z firmą (...). Reprezentujący ją świadek M. C. potwierdził, że zwracał się do (...) S.A. o zwrot zamówionego przez oskarżonego, a nie wykorzystanego towaru, po czym otrzymał odpowiedź, iż nie jest możliwe wydanie spółce towaru, który formalnie należy do firmy (...). Jednocześnie jednak w miejsce pracowników firmy oskarżonego na teren budowy wprowadzono innych podwykonawców, którzy montowali towar zamówiony przez oskarżonego, nie uiszczając za niego zapłaty. Oznacza to, że firma (...) S.A. odmówiła wydania towaru oskarżonemu, jak i pokrzywdzonemu, objętego zarzutem postawionym w sprawie, jednocześnie potraktowała ów towar jako swoją własność, nie dokonując za niego zapłaty i wykorzystując go w toku prowadzonej inwestycji. M. C. reprezentującemu pokrzywdzonego przedstawiono również ultimatum sprowadzające się do stwierdzenia, iż jeśli zrezygnuje z dochodzenia roszczeń od (...) S.A. za tak wykorzystany towar, współpraca obu spółek będzie kontynuowana. Przedstawiciele (...) mieli zatem świadomość tego, że za używany przez nich towar wysyłający nie otrzymał zapłaty, nie zamierzali tych należności pokryć, ani zwrócić towaru, który nie był ich własnością, zasugerowali natomiast rezygnację z należnej kwoty za cenę kontynuowania współpracy, na (...) spółka (...) przystała, gdyż nie widziała możliwości skutecznego dochodzenia roszczeń od potentata na rynku, jakim jest firma (...) S.A.

Istotny w kontekście oceny strony wolicjonalnej zachowania oskarżonego pozostawał fakt, iż wielokrotnie zabiegał on o wypłatę przysługującego mu wynagrodzenia, proponował spotkania celem poczynienia wzajemnych uzgodnień, by wreszcie w dacie 16 kwietnia 2011 r. złożyć oświadczenie o odstąpieniu od umowy zawartej ze (...) S.A. (pismo k. 318). (...) nie przystała na żadną z propozycji oskarżonego i nie zapłaciła mu za wykonane prace, potrącając należności z naliczonymi karami umownymi, nadto uniemożliwiła mu kontynuowanie prac i pobranie niewykorzystanego materiału w postaci kaset podpodłogowych, aby mógł je zwrócić pokrzywdzonemu. Ten ostatni zaś zaakceptował taką sytuację, za cenę dalszej możliwości współpracy z firmą (...) S.A.

Wszystkie powyżej wymienione okoliczności, należycie przeanalizowane przez Sąd Rejonowy, nie pozwalają zdaniem Sądu odwoławczego na przypisanie oskarżonemu przestępstwa oszustwa. Stanowisko wyrażone przez Sąd a quo, iż w postępowaniu oskarżonego w dacie zawierania umów kupna sprzedaży nie sposób doszukać się dążeń świadczących o występującym po jego stronie zamiarze bezpośrednim wyłudzenia, zasługuje na pełną akceptację, niezależnie od ustaleń dotyczących zachowania oskarżonego w relacjach z pokrzywdzoną spółką po upływie terminów płatności za dostarczony towar. Zachowanie to polegające na unikaniu kontaktu z kontrahentem było obiektywnie niewłaściwe, jednakże nie przesądzało w dostatecznym stopniu o istnieniu po stronie oskarżonego zamiaru wprowadzenia w błąd partnera handlowego w dacie zawierania konkretnych umów. Okoliczności sprawy wskazywały na to, iż oskarżony

miał realne podstawy by przypuszczać, że uzyska od generalnego wykonawcy należne wynagrodzenie, dzięki czemu spłaci zobowiązanie wobec kontrahenta.

Jednocześnie poszkodowana spółka miała świadomość tego, że firma oskarżonego współpracuje z generalnym wykonawcą projektu – (...) S.A., co wiązało się z występowaniem współzależności między tymi podmiotami. Jej przedstawiciel nie widział również niczego nadzwyczajnego w opóźnieniach w terminowym spłaceniu należności w obrocie między przedsiębiorcami, co jest przyjętą i powszechnie akceptowaną regułą, zwłaszcza w branży budowlanej. Zachowanie pokrzywdzonego świadczy zresztą jednoznacznie, iż w tym zakresie nie został on wprowadzony w błąd. Wobec powyższego nie sposób zaakceptować twierdzeń skarżącego, jakoby oskarżony wprowadził pokrzywdzoną spółkę w błąd przez przemilczenie faktów dotyczących sytuacji finansowej prowadzonej przez siebie firmy. Składając konkretne zamówienia oskarżony nie obejmował swoim zamiarem bezpośrednim – kierunkowym okoliczności, iż spółka (...) rozporządza mieniem z niekorzyścią dla siebie, zwłaszcza że nie wskazywały na to okoliczności istniejące w czasie dokonania rozporządzenia. Oskarżony miał podstawy by przypuszczać, że w jego dyspozycji znajdą się środki finansowe pozwalające mu na spłatę zaciągniętych zobowiązań, zaś pozycja jego firmy nie była zła. Niezrealizowanie przez oskarżonego płatności wynikających z faktur ujętych w zarzucie nie było zatem wynikiem jego złej woli, celowego działania w dacie czynu, lecz efektem poniesionego ryzyka gospodarczego, które w tym przypadku nie opłaciło się, jako że poczyniona inwestycja nie przyniosła spodziewanych profitów.

Pewne wątpliwości nasuwać mogła druga transakcja ze spółką (...), jako że złożenie zamówienia na dostawę towaru nastąpiło w momencie, gdy sytuacja finansowa firmy oskarżonego zaczęła ulegać pogorszeniu. W ocenie Sądu odwoławczego nawet i w tej sytuacji nie można jednak zasadnie mówić o wystąpieniu po stronie oskarżonego zamiaru bezpośredniego kierunkowego oszustwa, a tylko w takim przypadku mamy do czynienia z wypełnieniem znamion czynu z art. 286 § 1 k.k. Żadna z ujawnionych okoliczności sprawy nie wskazuje na to, aby oskarżony zaciągał zobowiązania, o których z góry wiedział, że ich nie zrealizuje i w tym celu działał, zaś przewidywane ewentualne opóźnienia w uzgodnionych terminach płatności traktować należało jako swoistego rodzaju normę w branży budowlanej, na co zwracał także uwagę przedstawiciel poszkodowanej spółki. Natomiast nawet umyślność działania w formie zamiaru wynikowego nie pozwala na przypisanie popełnienia czynu z Art. 286 § 1 k.k.

Sądowi odwoławczemu znane są oczywiście judykaty, których tezy przytacza skarżący, natomiast nie ulega wątpliwości, że każdą ze spraw należy oceniać indywidualnie, z uwzględnieniem całokształtu okoliczności towarzyszących działaniom sprawcy. Aby mówić o oszustwie należałoby wykazać, że składającemu zamówienie na towar towarzyszył powzięty z góry zamiar bezpośredni niedotrzymania uzgodnionego terminu zapłaty i odłożenia go na czas bliżej nieokreślony czy też uzależnienia zapłaty od ewentualnego powodzenia określonych inwestycji dokonanych w przyszłości, o czym pokrzywdzony by nie wiedział i nie akceptował tego stanu rzeczy, ale o tym w niniejszej sprawie nie sposób mówić. Sąd a quo prawidłowo ustalił, iż oskarżony z takim zamiarem nie działał. Wprawdzie istotnie uzależniał spłatę zobowiązań względem kontrahenta od uzyskania wynagrodzenia od firmy (...), miał jednak pełne podstawy ku temu, by oczekiwać w najbliższym czasie uregulowania wzajemnych zobowiązań między generalnym wykonawcą a własną firmą. Faktycznie też po upływie terminu płatności oskarżony unikał kontaktu z kontrahentem, jednak dla oceny strony wolicjonalnej czynu oskarżonego decydujące znaczenie miała kierująca nim w dacie zawierania umów motywacja, koncentrująca się wokół kwestii wywiązania się z zobowiązań umownych wobec (...) S.A. i dokończenia robót instalacyjnych, co skutkowało miało w krótkiej perspektywie uzyskaniem należnych z tego tytułu środków finansowych. Nie może również umknąć uwagi, iż to specyficzna postawa przedstawicieli spółki (...) doprowadziła do tego, że pokrzywdzona spółka nie odzyskała dostarczonych, a jeszcze nie wykorzystanych do budowy materiałów. Na tym etapie oskarżony pozbawiony był realnego wpływu na bieg spraw, w tym też nie miał możliwości wstępu na budowę w charakterze podwykonawcy.

Konkludując niniejsze rozważania stwierdzić trzeba, iż skarżący nie dostarczył argumentów wskazujących na to, iż oskarżony w chwili zawierania umów ze spółką (...) działał z zamiarem typowym dla przestępstwa oszustwa, czyli zamiarem bezpośrednim – kierunkowym poprzez cel działania. Brak tego zamiaru w przekonujący sposób wykazał w pisemnych motywach wyroku Sąd meriti, a argumentacja ta zasługuje na pełną aprobatę.

W tym stanie rzeczy brak jest podstaw do skutecznego podnoszenia zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k. Podkreślenia wymaga, iż zgodnie z utrwaloną linią orzeczniczą „zarzut obrazy art. 7 k.p.k. i w związku z tym dokonania błędnych ustaleń faktycznych może być skuteczny tylko wtedy, gdy apelujący wykaże, że sąd orzekający – oceniając dowody – naruszył zasadę logicznego rozumowania oraz nie uwzględnił przy ocenie materiału dowodowego wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego” (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 06 czerwca 2013 roku, sygn. akt II AKa 159/13, opubl. na stronie internetowej orzeczenia.ms.gov.pl). W tym kontekście wskazania wymaga, iż Sąd meriti przeprowadził analizę wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań pracowników jego firmy, a także zgromadzonej w sprawie dokumentacji, które zasadnie stanowiły podstawę ustaleń faktycznych. Wprawdzie nie przeprowadził dogłębnej analizy stanu finansowego przedsiębiorstwa oskarżonego w dacie zawierania umów ze spółką (...), jednakże ów brak nie rzutował na prawidłowość wniosków wywiedzionych w oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy. Tym samym twierdzenia przedstawione w apelacji należało potraktować wyłącznie jako przejaw polemiki z prawidłowymi ustaleniami Sądu Rejonowego i próbę forsowania własnej, odmiennej od poczynionej przez Sąd oceny zgromadzonych dowodów. Sąd drugiej instancji w pełni podziela dokonaną przez Sąd meriti ocenę zebranych w sprawie dowodów z przyczyn wskazanych wyżej. Sąd rejonowy przekonująco umotywowował swoje stanowisko i nie sposób skutecznie czynić zarzutu, że potraktował zebrany materiał dowodowy w sposób wybiórczy.

Mając na uwadze powyższe za bezzasadny uznać należało także zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, którego miał się dopuścić Sąd pierwszej instancji poprzez przyjęcie, że oskarżony nie działał z oszukańczym zamiarem. Ów zarzut jest immanentnie związany z zarzutami naruszenia przez Sąd rejonowy przepisów postępowania i jest pochodną odmiennej oceny dowodów, dokonanej przez skarżącego w wywiedzionym środku odwoławczym, która to ocena nie zasługuje na podzielenie. Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że o błędzie w ustaleniach faktycznych można mówić tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada zasadom logicznego rozumowania. Mógłby być skuteczny jedynie w razie wykazania, jakich uchybień w świetle wskazań wiedzy, jak również doświadczenia życiowego i logiki dopuścił się sąd w dokonanej przez siebie ocenie dowodów. Apelacja oskarżyciela publicznego takich wymogów nie spełnia, a jej istota sprowadza się do forsowania odmiennej wersji zdarzeń, z pominięciem większości przeprowadzonych dowodów, do których odniósł się Sąd meriti. Przedstawiona w uzasadnieniu środka odwoławczego argumentacja jest jedynie dowolną oceną faktów i okoliczności i jako taka nie zasługiwała na uwzględnienie.

Nie można również zgodzić się ze skarżącym, iż Sąd meriti dopuścił się naruszenia art. 410 k.p.k. Należy podkreślić, że nie stanowi naruszenia tego przepisu dokonanie oceny materiału dowodowego przeprowadzonego lub ujawnionego na rozprawie w sposób odmienny od subiektywnych oczekiwań stron procesowych. Do takiego naruszenia doszłoby tylko wtedy, gdyby sąd pierwszej instancji wydając wyrok oparł się jedynie na części materiału dowodowego, co w niniejszej sprawie nie miało miejsca. Jednocześnie przepisu art. 410 k.p.k. nie można rozumieć w ten sposób, że każdy z przeprowadzonych dowodów ma stanowić podstawę ustaleń faktycznych. Nie można zarzucać, że niektóre dowody nie stanowiły podstawy ustaleń faktycznych, jeżeli sąd je rozważył i odrzucił na płaszczyźnie art. 7 k.p.k. jako niewiarygodne (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2013 roku, sygn. akt II KK 223/13, opubl. <http://www.sn.pl>). Odrzucenie przez sąd pewnych dowodów w końcowej ocenie, przy jednoczesnym uwzględnieniu innych dowodów, stanowi uprawnienie sądu dokonującego ustaleń faktycznych z pełnym uwzględnieniem zasady swobodnej oceny dowodów i nie może być uznane za przejaw naruszenia zasady obiektywizmu.

Podsumowując przedmiotowe rozważania Sądu, odnoszące się do omawianych kwestii, jak też uwzględniając treść apelacji prokuratora należy podkreślić, iż dokonana przez Sąd Rejonowy ocena zebranych w sprawie dowodów znajduje się pod ochroną zasady wyrażonej w art. 7 kpk. Sąd I instancji dokonał ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie na podstawie wszechstronnej analizy przeprowadzonych dowodów. Ocena ich wiarygodności nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej, zgodna jest też ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Rejonowy zostały oparte (poprzedzone) na dowodach ujawnionych w toku rozprawy głównej, obejmujących całokształt okoliczności sprawy. Przekonanie Sądu I instancji o wiarygodności lub niewiarygodności poszczególnych dowodów stanowi wynik rozważenia wszelkich okoliczności zarówno na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonego. Ocena ta została przez Sąd I instancji wyczerpująco i logicznie uargumentowana w

uzasadnieniu wyroku (tak też Sąd Najwyższy w sprawach: (...) 149/90 – OSNKW 1991, nr 7 poz.41; II KR 114/74, OSNKW 1975, nr 2 poz.28).

Sąd II instancji w pełni podziela dokonaną przez Sąd I instancji ocenę zebranych w sprawie dowodów z przyczyn wskazanych wyżej, uwzględniając ograniczenia wynikające z kierunku złożonej w sprawie apelacji. Dokonana przez ten Sąd ocena dowodów nie nosi jakichkolwiek znamion czy okoliczności wskazujących na dowolność dokonanych ocen. Prowadzi to zaś do jednoznacznego ustalenia, że ocena ta znajduje się w pełni pod ochroną art. 7 k.p.k. Ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Rejonowy znajdują pełne oparcie w treści dowodów prawidłowo ocenionych przez tenże Sąd jako wiarygodne. Nie są to więc ustalenia dowolne, nie mające oparcia w materiale dowodowym. Jest wprost przeciwnie.

Sąd Rejonowy dla Łodzi Śródmieścia w Łodzi rozpoznając niniejszą sprawę nie dopuścił się również tego rodzaju uchybień proceduralnych, które powodowałyby konieczność uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Mając wzgląd na powyższe Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do uwzględnienia apelacji oskarżyciela publicznego i dlatego, na podstawie art. 437 § 1 k.p.k., utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Z racji tego, że oskarżony w toku postępowania odwoławczego korzystał z pomocy obrońcy z wyboru, na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k., Sąd zasądził od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego P. C. kwotę 420 złotych tytułem zwrotu kosztów wynagrodzenia obrońcy za udział w postępowaniu odwoławczym, zgodnie ze złożonym wnioskiem.

Na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. kosztami postępowania odwoławczego obciążono Skarb Państwa.